

Covid-19 jako Eksperyment Ascha



Nazywa się to konformizmem i strachem przed nonkonformizmem, a ten wielki eksperyment może kosztować każdego z nich zdrowie, środki do życia, prawa człowieka, wolności medyczne i każdy posiadany grosz. (...) Konformizm jest głównym punktem całego eksperymentu, morderczym na masową skalę. Tak wielu ludzi boi się nie robić tego, co wydają się robić „masy”. A to, czy jest to fakt, czy fikcja, nie ma nawet znaczenia.

W menu na dziś danie eksperymentalne. Artykuł porównujący zjawisko tzw. ‘pandemii covid-19’ do sławnego eksperymentu Solomona Ascha z 1955 roku lecz w wydaniu globalnym. Czy faktycznie można znaleźć podobieństwa? Kolejna i ciekawa próba zdefiniowania wydarzeń ostatnich dwóch lat.

Eksperyment Ascha – jeden z najsłynniejszych eksperymentów psychologicznych (właściwie serii eksperymentów), przeprowadzony przez Solomona Ascha w 1955 r. i dotyczący konformizmu, a konkretnie jednej z jego odmian – konformizmu normatywnego. Badacze konformizmu zastanawiali się, czym są motywowane szeroko rozumiane zachowania konformistyczne. Wykryto dwa ważne motywy tych zachowań:

- pragnienie posiadania racji, które rodzi konformizm informacyjny, oraz

– lęk przed odrzuceniem społecznym, który jest motywem konformizmu normatywnego.

[Wikipedia](#)

C-19 jako największy w dziejach Eksperyment Ascha

Korzystając z jednego z najstarszych narzędzi badawczych w psychologii, Eksperymentu Ascha [*Asch Conformity Experiment*], organizatorzy tej całej pandemii COVID przekonali prawie 5 miliardów ludzi, aby sprzeciwili się temu, co uważają za prawdziwe i ważne, i dokonali „bezpiecznych” wyborów w oparciu o to, co uważali, że „masy” też robią. Miliardy ludzi na całej planecie Ziemia, z każdego kontynentu i każdego kraju, dostosowały się do tego, co, jak uwierzyli, robi większość innych. Jako istoty bardzo społeczne, większość ludzi chce być „zaakceptowana”, „lubiana”, a nie „walczyć z systemem”. Nazywa się to konformizmem i strachem przed nonkonformizmem, a ten wielki eksperyment może kosztować każdego z nich zdrowie, środki do życia, prawa człowieka, wolności medyczne i każdy posiadany grosz.

Syndrom owcy [[sheeple](#)]: W obliczu całkowitego niedowierzania w swoje wybory, miliardy wciąż podążały, aby „dopasować się” do mas

Czy powiedziałbyś, że kolor fioletowy jest pomarańczowy, gdyby wszyscy wokół ciebie zrobili to pierwsi, nawet jeśli patrzyłeś dokładnie na niego i wiedziałeś, że to fiolet? Co jeśli 10

innych osób najpierw powie pomarańczowy? Co by było, gdyby 100, 1000 lub 1 milion osób powiedziało, że jest to pomarańczowy, co byś powiedział, podczas gdy [twój wybór jest rejestrowany](#), aby wszyscy wiedzieli? A co by było, gdybyś powiedział fioletowy, żeby się dostosować, ale później dowiedziałeś się, że wszyscy, którzy powiedzieli pomarańczowy, byli aktorami, którym kazano powiedzieć pomarańczowy, plus inne fałszywe odpowiedzi od fałszywych ludzi? Czy nadal szedłbyś „pod prąd”, gdybyś następnym razem znał prawdę, ale twoja odpowiedź/wybór byłby inny niż w przypadku „mas”?

Ten eksperyment zgodności Solomona Ascha [Asch Conformity Experiment] został przeprowadzony na światową skalę. „Wirus”, który nie był bardziej śmiertelny niż grypa sezonowa, był rzekomo następną Dumą, a masom wmówiono, że wszyscy się szczepią i noszą maski, aby „uratować się” przed pewną śmiercią. Na tym właśnie polegały paszporty szczepionkowe, aby pokazać wszystkim, jak „głupi” i „lekkomyślni” ☐byliby, gdyby ich nie dostali. Rozumiecie? Strach przed nonkonformizmem skłonił owce do przyjmowania szczepionek powodujących śmiertelne zakrzepy krwi i noszenia przez cały dzień masek pozbawiających ich tlenu.

Ogólnoświatowa narracja na temat COVID-19 przekonała miliardy ludzi, by całkowicie sprzeciwili się własnemu, lepszemu osądowi i „dostosowali się” [*conform*]

Większość ludzi wie, że szczepionki opracowuje się w laboratoriach latami i muszą przejść szeroko zakrojone badania kliniczne, zanim trafią do masowego użytku. Szczepionki przeciw COVID zostały wprowadzone na rynek, a nawet oznaczone jako „do zatwierdzenia dla nagłych przypadków” [for emergency authorization] i „do użytku w sytuacjach awaryjnych”

[emergency use]. Innymi słowy, miliardy ludzi WIEDZIAŁY, że biorą udział w niebezpiecznym eksperymencie, ale zdecydowały się to zrobić, ponieważ środki masowego przekazu sprawiły, że MYŚLELI, że wszyscy inni się dostosowują, zanim ci w ogóle to zrobili.

Większość ludzi, nosząc maskę, przyznałaby, że nie może prawidłowo oddychać, i zdjęłaby ją po krótkim czasie. Używając zdrowego rozsądku, zrozumieliby, że miałoby to wpływ na ich zdrowie i samopoczucie, gdyby tak nosili ją przez cały dzień, bez względu na to gdzie by się udali. Narracja była jednak odwrotna i przekonała ich, że „bezpieczne i skuteczne” jest odcinanie 20% dopływu tlenu przez cały dzień, aby uchronić się przed COVID-19, kolejną wymyśloną teorią spiskową, która nigdy nie okazała się prawdziwa (pandemiczny „wirus” wciąż nie został jeszcze wyizolowany w laboratorium). Dlatego wszystkie testy PCR są fałszywe. Są tylko kolejnym narzędziem eksperymentu zgodności Ascha.

COVID-19 nigdy nie okazał się śmiertelny dla zdrowych ludzi, nastolatków, dzieci lub niemowląt. Jednak narracja przekonała młode, zdrowe osoby w każdym wieku, by dać się zaszczepić eksperymentalną „technologią” manipulującą genami. W tym również rodziców, którzy wciąż szczepią swoje dzieci za pomocą tego niebezpiecznego i śmiertelnego eksperymentu z „zastrzykami”, kiedy to nawet nie są prawdziwe „szczepionki”. Konformizm jest głównym punktem całego eksperymentu, morderczym na masową skalę. Tak wielu ludzi boi się nie robić tego, co wydają się robić „masy”. A to, czy jest to fakt, czy fikcja, nie ma nawet znaczenia.

Obejrzyj i dowiedz się, jak i dlaczego prawie 5 miliardów ludzi na całym świecie jest gotowych wziąć udział w wielkim eksperymencie, po którym mogą zachorować i wkrótce umrzeć tylko z powodu dokonania ZŁYCH wyborów, które według nich podejmuje większość innych ludzi.

Jeśli nie wierzysz, że w tej chwili tak właśnie się dzieje z

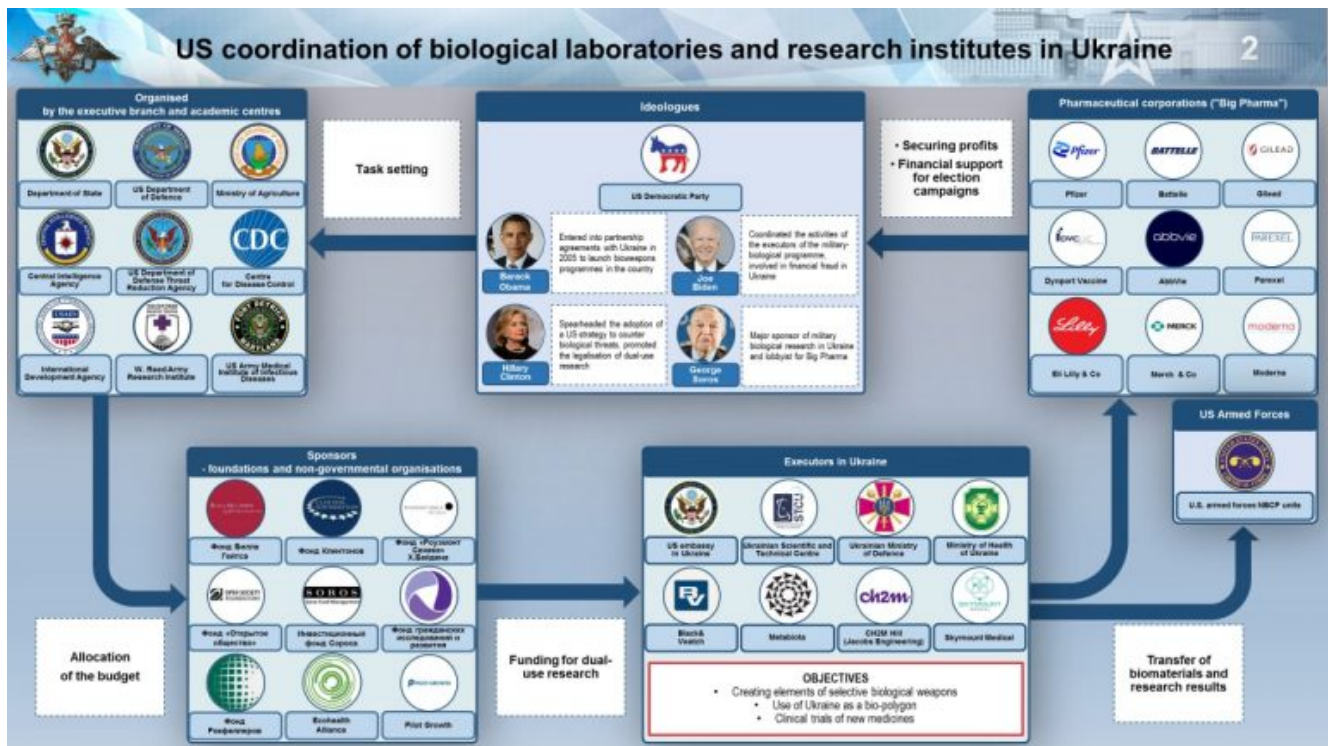
FAKE NEWSAMI na temat COVID-19, to jesteś w poważnym błędzie. Obejrzyj wiadomości okłamujące świat, używające tej samej fałszywej narracji.

Amerykańskie bio-laboratoria na Ukrainie



Sprawozdanie: analiza dokumentów związanych z wojskową działalnością biologiczną Stanów Zjednoczonych na terytorium Ukrainy 11 maja 2022 r.

1. Podsumowanie z rosyjskiego kanału Mod na Telegramie



W ten sposób, za pośrednictwem amerykańskiej władzy wykonawczej, stworzono ramy prawne dla finansowania wojskowych badań biomedycznych bezpośrednio z budżetu federalnego. Fundusze zostały pozyskane w ramach gwarancji państwowych od organizacji pozarządowych kontrolowanych przez kierownictwo Partii Demokratycznej, w tym funduszy inwestycyjnych Clintonów, Rockefellerów, Sorosa i Bidena.

W projekt zaangażowane są największe firmy farmaceutyczne, w tym Pfizer, Moderna, Merck oraz powiązana z wojskiem amerykańskim firma Gilead. Amerykańscy eksperci pracują nad testowaniem nowych leków, omijając międzynarodowe normy bezpieczeństwa. W rezultacie zachodnie firmy znacznie obniżają koszty programów badawczych i zyskują znaczącą przewagę nad konkurencją.

Zaangażowanie kontrolowanych organizacji pozarządowych i biotechnologicznych oraz zwiększenie ich dochodów pozwala liderom Partii Demokratycznej na generowanie dodatkowych środków na kampanie wyborcze i ukrywanie dystrybucji tych środków.

Oprócz amerykańskich firm farmaceutycznych i kontrahentów

Pentagonu w wojskowe działania związane z bronią biologiczną zaangażowane są także ukraińskie agencje państwowe, których głównym zadaniem jest ukrywanie nielegalnych działań, prowadzenie prób terenowych i klinicznych oraz dostarczanie niezbędnego biomateriału.

W ten sposób Departament Obrony USA, wykorzystując praktycznie niekontrolowany międzynarodowy poligon doświadczalny i zaawansowane technologicznie obiekty należące do międzynarodowych koncernów, znacznie zwiększył swoje możliwości badawcze, nie tylko w dziedzinie broni biologicznej, ale także w zdobywaniu wiedzy na temat odporności na antybiotyki i przeciwciała na określone choroby w populacjach zamieszkujących określone regiony.

German and Polish military and biological activities

Germany's biosecurity programme

Wir fördern Biosicherheit für eine sichere Welt:
Das Deutsche Biosicherheitsprogramm

1. Spektrum biologischer Risiken

3. Globales Engagement

5. Programmaufbau

6. Programmziele

Projekt "Descriptive spatio-temporal analysis of rabies cases among domestic and wild animals in Ukraine in 2012-2018"

BATTELLE
Battelle Memorial Institute

Исследовательский институт
Варшавского университета
естественных наук

Задіясовані 12 стран:
Україна, Казахстан, Грузія, Пакистан,
Судан, Єгипет, Туніс, Марокко, Камерун,
Мавританія, Сьєрра-Леоне, Косово

giz
German Agency for International Cooperation

ROBERT KOCH INSTITUT

Institut für Mikrobiologie
der Bundeswehr

FRIEDRICH-LOEFFLER-INSTITUT
Federal Research Institute for Animal Health

FLI

Friedrich Loeffler Institute

B. Nocht Institute of Tropical Medicine

"...The project has collected about 3,500 serum samples from healthy individuals who reside in 25 regions and their testing continues today."

Payment notification from the Medical University of Lublin to the Medical University of Lvov (which includes the Lviv Research Institute of Epidemiology and Hygiene, a participant in US military biological projects) EUR 43,040.41

Nie tylko USA, ale także wielu sojuszników z NATO realizuje swoje wojskowo-biologiczne projekty na Ukrainie.

Rząd Niemiec podjął decyzję o uruchomieniu od 2013 roku krajowego programu bezpieczeństwa biologicznego, niezależnego od Waszyngtonu. W programie bierze udział dwanaście krajów, w tym Ukraina.

Ze strony niemieckiej w programie uczestniczą: Instytut

Mikrobiologii Sił Zbrojnych (Monachium), Instytut Roberta Kocha (Berlin), Instytut Loefflera (Greifswald) oraz Instytut Medycyny Tropikalnej im. Nochta.

Nowe dokumenty ujawniają, że tylko w latach 2016-2019 wojskowi epidemiolodzy z Instytutu Mikrobiologii Bundeswehry pobrali trzy i pół tysiąca próbek surowicy krwi obywateli mieszkających w 25 obwodach Ukrainy.

Zaangażowanie instytucji podległych Bundeswehrze potwierdza wojskowy charakter badań biologicznych prowadzonych w ukraińskich laboratoriach i rodzi pytania o cele, jakie przyświecały niemieckim siłom zbrojnym przy gromadzeniu biomateriałów obywateli Ukrainy.

Uzyskane dokumenty wskazują również na zaangażowanie Polski w ukraińskie bio-laboratoria. Potwierdzono udział Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w badaniach mających na celu ocenę zagrożeń epidemiologicznych i rozprzestrzeniania się wirusa wścieklizny na Ukrainie. Co charakterystyczne, badania te były prowadzone wspólnie z amerykańskim Instytutem Battelle, który jest kluczowym kontrahentem Pentagonu.

Ponadto udokumentowano finansowanie przez Polskę Lwowskiego Uniwersytetu Medycznego, w którego skład wchodzi uczestnik amerykańskich wojskowych projektów biologicznych – Instytut Epidemiologii i Higieny. Organizacja ta od 2002 r. prowadzi program przekwalifikowania dla specjalistów mających doświadczenie w pracy z materiałami i technologiami podwójnego zastosowania.



Dotarły do nas nowe informacje ujawniające szczegóły nieludzkich eksperymentów Pentagonu na obywatelach Ukrainy w Szpitalu Psychiatrycznym nr 1 (wieś Strzelce, obwód charkowski).

Główną kategorię badanych stanowiła grupa mężczyzn w wieku 40-60 lat z wysokim stopniem wyczerpania fizycznego.

Aby ukryć swoje amerykańskie powiązania, eksperci ds. badań biologicznych podróżowali przez kraje trzecie. Oto zdjęcie pochodzącej z Florydy Lindy Oporto, która była bezpośrednio zaangażowana w te prace.



W styczniu 2022 roku obcokrajowcy prowadzący eksperymenty zostali ewakuowani w trybie nagłym, a sprzęt i leki, których używali, przewieziono na zachodnią Ukrainę. Uzyskano dowody awaryjnego niszczenia dokumentów potwierdzających współpracę z instytucjami wojskowymi USA.

Wstępna analiza istniejącej dokumentacji wskazuje na wykorzystanie Mariupola jako regionalnego centrum gromadzenia i certyfikacji patogenów cholery. Wyselekcjonowane szczepy zostały przesłane do Centrum Zdrowia Publicznego w Kijowie, które jest odpowiedzialne za dalszą wysyłkę biomateriałów do Stanów Zjednoczonych. Działania te prowadzone są od 2014 roku, o czym świadczy przekazywanie szczepów.

W laboratorium sanitarno-epidemiologicznym znaleziono protokoły zniszczenia kolekcji patogenów z dnia 25 lutego 2022 r., zgodnie z którym przetwarzano w niej patogeny cholery, tularemii i węgliką.

Część kolekcji laboratorium weterynaryjnego z powodu pośpiechu nie została zniszczona. W celu zapewnienia bezpieczeństwa przechowywania, 124 szczepy zostały wywiezione przez rosyjskich specjalistów i przeprowadzono ich badania.

Niepokój budzi obecność w kolekcji patogenów, które nie są charakterystyczne dla medycyny weterynaryjnej, takich jak dur brzuszny, dur rzekomy i zgorzel gazowa. Może to wskazywać na niewłaściwe wykorzystanie laboratorium i jego udział w wojskowym programie biologicznym.

Będziemy nadal badać pełną ilość materiału otrzymanego z biolaboratoriów w Mariupolu i poinformujemy o wynikach.

2. Pełne sprawozdanie

Ministerstwo Obrony Rosji kontynuuje badania materiałów dotyczących realizacji wojskowych programów biologicznych Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników z NATO na terytorium Ukrainy.

Wspomnieliśmy już o Robercie Pope'ie, dyrektorsze Programu Redukcji Zagrożeń i autorze pomysłu utworzenia w Kijowie Centralnego Magazynu Wysoce Niebezpiecznych Mikroorganizmów.

W swoim oświadczeniu z 10 kwietnia 2022 r. Pope stwierdził, że „...nie ma podstaw, by twierdzić, że na Ukrainie prowadzone są badania związane z rozwojem broni biologicznej...”. Wcześniej twierdził, że „...Amerykanie nie znaleźli tam broni biologicznej, kiedy zaczęli współpracować z Ukrainą, i nadal nie dokonali takiego odkrycia. Co więcej, na Ukrainie nie ma infrastruktury, która umożliwiałaby rozwój i produkcję broni biologicznej...”.

Pragnę przypomnieć, że termin „broń biologiczna” obejmuje preparaty biologiczne zawierające mikroorganizmy chorobotwórcze i toksyny, a także środki przenoszenia i stosowania tych preparatów.

Podczas gdy dla ukraińskiej służby zdrowia priorytetem są choroby o znaczeniu społecznym, takie jak HIV, polio, odra i zapalenie wątroby, amerykańscy klienci są zainteresowani zupełnie innymi tematami: cholera, tularemią, dżumą i hanta-

wirusami.

W wyniku specjalnej operacji wojskowej na terytorium Ukrainy, ujawniono fakty pracy nad określonymi patogenami, które są potencjalnymi środkami broni biologicznej. Jednocześnie odnotowano, że Ukraina skierowała do firmy produkcyjnej zapytanie o możliwość wyposażenia dronów Bayraktar w urządzenia aerozolowe.

Ponadto 9 marca rosyjskie jednostki zwiadowcze wykryły w obwodzie chersońskim trzy bezzałogowe statki powietrzne wyposażone w 30-litrowe pojemniki i sprzęt do rozpylania preparatów. Pod koniec kwietnia w pobliżu Kachowki znaleziono 10 kolejnych.

Wszystkie te informacje poddają w wątpliwość wypowiedzi amerykańskich ekspertów.

Wcześniej przedstawiliśmy schemat koordynacji przez USA działań laboratoriów biologicznych i instytutów badawczych na Ukrainie. Jego wstępna analiza sugeruje, że Ukraina jest zasadniczo poligonem doświadczalnym, na którym opracowuje się komponenty broni biologicznej i testuje nowe próbki środków farmaceutycznych.

Rosyjskie Ministerstwo Obrony jest w stanie opisać wspomniany schemat.

Na przykład zbadano materiały wskazujące na celowe użycie w 2020 r. wielo-leko-opornego patogenu gruźlicy w celu zarażenia ludności rejonu sławianoserbkiego LPR.

Ulotki, wykonane w formie fałszywych banknotów, zostały zainfekowane zarazkami gruźlicy i rozdane nieletnim we wsi Stepowe. Organizatorzy tego przestępstwa wzięli pod uwagę zachowanie dzieci, które mają zwyczaj „wkładania wszystkiego do ust” i przyjmowania pokarmu nieumytymi rękami.

Wyniki badań bakteriologicznych potwierdziły oporność

wyizolowanych bakterii na leki przeciwgruźlicze pierwszego i drugiego rzutu, co oznacza, że wywołana przez nie choroba jest znacznie trudniejsza do leczenia, a koszty terapii są znacznie wyższe.

Zgodnie z wnioskiem Ługańskiej Republikańskiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, „...skażenie banknotów najprawdopodobniej zostało przeprowadzone sztucznie, ponieważ materiał zawiera wyjątkowo niebezpieczne szczepy patogenu w stężeniach mogących zapewnić zakażenie i rozwój procesu gruźliczego...”.

We wnioskach końcowych lekarz naczelny Ługańskiego Republikańskiego Ambulatorium Gruźliczego, zauważa również, że „...istnieją wszelkie oznaki celowego, spowodowanego przez człowieka skażenia ulotek wysoce patogennym biomateriałem...”.

Wcześniej informowaliśmy o próbach stosowania potencjalnie niebezpiecznych leków biologicznych na jednej z najmniej chronionych kategorii osób – pacjentach Charkowskiego Obwodowego Klinicznego Szpitala Psychiatrycznego nr 3.

Rosyjskie Ministerstwo Obrony dysponuje informacjami, że przygotowywane są prowokacje mające na celu oskarżenie Sił Zbrojnych FR o użycie broni masowego rażenia, a następnie przeprowadzenie śledztwa według „scenariusza syryjskiego” w celu sfabrykowania niezbędnych dowodów i przypisania winy.

Wysokie prawdopodobieństwo takich prowokacji potwierdzają prośby administracji kijowskiej o osobisty sprzęt ochrony skóry i dróg oddechowych, zapewniający ochronę przed toksycznymi substancjami chemicznymi i biologicznymi środkami skażającymi. Niepokój budzą dostawy na Ukrainę antidotum na zatrucia fosforo-organiczne. Tylko w 2022 r. na prośbę ukraińskiego Ministerstwa Zdrowia z USA dostarczono ponad 220 tys. ampułek atropiny oraz preparaty do specjalnego leczenia i dezynfekcji.

Tak więc uzyskane informacje potwierdzają, że Stany

Zjednoczone realizują na Ukrainie ofensywny program wojskowo-biologiczny w celu zbadania możliwości tworzenia kontrolowanych epidemii na określonych terytoriach.

Specjalna operacja wojskowa Sił Zbrojnych Rosji przerwała ekspansję wojskowo-biologiczną USA na Ukrainie i powstrzymała zbrodnicze eksperymenty na ludności cywilnej.

Źródło: [The Saker](#)

Rosjanie strzelają w plecy ukraińskim cywilom. CNN: “Zabito ich z zimną krwią”



Rosjanie z zimną krwią zastrzelili dwóch mężczyzn. Do drastycznego nagrania z kamery monitoringu dotarła telewizja CNN.

- Rosjanie od ponad dwóch miesięcy dokonują zbrodni na ukraińskiej ludności cywilnej
- W czwartek telewizja CNN opublikowała nagranie, na którym dwóch rosyjskich żołnierzy strzela w plecy nieuzbrojonym cywilom
- Do zdarzenia doszło 16 marca w jednym z salonów samochodowych na obrzeżach Kijowa, gdzie wówczas toczyły się walki

- Nagranie zostało zarejestrowane przez kamery monitoringu
- Redakcja CNN ustaliła tożsamość dwóch zamordowanych mężczyzn; jednym z nich jest 68-letni Leonid Oleksiejowicz
- Rodzina drugiej z ofiar nie wyraziła zgody na ujawnienie personaliów zabitego
- Zobacz także: [“Polska przejmie Naddniestrze i wkroczy do Ukrainy”. RCB ostrzega przed dezinformacją](#)

Rosjanie strzelają cywilom w plecy

Film nie ma dźwięku, ale obraz jest wyraźny. Z zimną krwią zabito dwóch nieuzbrojonych mężczyzn.

– informuje w czwartek amerykańska stacja CNN.

Materiał wideo prezentuje dwóch rosyjskich żołnierzy zbliżających się do ogrodzenia salonu samochodowego z wyciągniętą bronią długą. Wychodzi do nich właściciel z podniesionymi rękami. Potem pojawia się także strażnik posesji. Obaj zostają przeszukani.

Po chwili mężczyźni odwracają się i zaczynają odchodzić. Wtedy żołnierze otwierają ogień, strzelając im w plecy. Cywile podają na ziemię.

Multikulti w Hamburgu. Czy eksperyment się uda?



Hamburg szuka możliwości dialogu religijnego, tworzenia wspólnych przestrzeni dla różnych religii, ale czy te eksperymenty mają szansę na sukces, czy zostaną zawłaszczane przez najbardziej dynamicznych wyznawców?

Niedawno opisaliśmy eksperyment edukacyjny w Hamburgu, w ramach którego wprowadzono wspólne lekcje religijne dla wielu wyznań jak i dzieci niewierzących. Wszystkie wspólnoty religijne kraju na prawach związkowych od najbliższego roku szkolnego wyraziły zgodę na przekazywanie uczniom wiedzy na temat religii w sposób umożliwiający dialog między dziećmi i młodzieżą różnych wyznań.

W domyśle projekt ma umożliwić tym, którzy czują się religijni, pogłębienie swojej tożsamości poprzez poznanie innych przekonań i zastanowienie się nad własnymi, z kolei inni będą mogli uzasadnić swój krytycyzm lub zrozumieć tych, dla których religia jest istotna osobiście.

Informacja ta wywołała sceptycyzm części czytelników „Euroislam”. Jeden z nich w komentarzach przypominał nieudany eksperyment z wieloreligijnym pomieszczeniem do modlitw na Politechnice w Dortmundzie. „Pokój ciszy” miał być neutralnym miejscem modlitwy i medytacji, a skończył jako „meczet” zawłaszczony przez muzułmanów. W oficjalnym liście zamykającym salę modlitewną rektorat zaznaczył, że pokój nie może zostać przekształcony przez muzułmanów do własnych celów.

Goście pokoju narzekali, że większość powierzchni została pokryta przez dywaniki modlitewne i Korany. Kobiety chcące się modlić lub medytować były informowane przez mężczyzn wyznania islamskiego, że mają dostęp tylko do mniejszej części pokoju,

a na kolejnym etapie rozłożyli ulotki oczekujące od kobiet zakładania chust i powstrzymywania się od perfumowania. „Równość pomiędzy mężczyznami a kobietami jest nienaruszalnym istotnym obszarem”, podkreślał list rektoratu uzasadniający decyzję o zamknięciu.

Podobny wypadek odmawiania dostępu do wspólnej sali modlitewnej na londyńskim uniwersytecie opisywał brytyjsko-indyjski doktor nauk ekonomicznych Gautam Sen. W tamtym przypadku do sali zawłaszczonej przez muzułmanów nie mieli dostępu żyd i hindus.

Taka sytuacja z 2016 roku budzi wątpliwości, że kolejny projekt wieloreligijny i inkluzywny zostanie zawłaszczony przez najbardziej dynamiczne i dominujące wyznanie. Zasady współpracy w ramach hamburskiego eksperymentu są jednak inne i mniej w nim samowoli studenckiej. Model zakłada jednak ograniczenia i wymogi dla nauczycieli. Mogą być nimi wszyscy protestanci, muzułmanie, żydzi, alewici czy katolicy, ale pod warunkiem ukończenia pełnego cyklu studiów i odpowiedniego stażu.

Z drugiej strony raport Stowarzyszenia na rzecz Demokracji i Różnorodności w Szkole, sporządzony w Berlinie, pokazuje jak uczniowie muzułmańscy o fundamentalistycznych poglądach wywierają presję na mniej gorliwych kolegów i koleżanki. Jeżeli nastroje będą obierały taki kierunek jak w berlińskich szkołach trzeba będzie dużej wiedzy, zręczności i odwagi nauczycieli religii, żeby dyskusje, czy krytyczne uwagi nie przenosiły się na konflikty poza lekcją.

Brytyjski polityk kpi z rosnących kosztów życia?



Michael Gove udzielił na antenie „BBC Breakfast” bardzo dziwnego wywiadu. W czasie rozmowy o rosnących kosztach życia w Wielkiej Brytanii minister dwukrotnie sięgnął po przedrzeźniający ton, sugerując, że na razie nie jest potrzebny żaden awaryjny budżet.

Rząd Borisa Johnsona jest szeroko krytykowany po odczytaniu przez księcia Karola tzw. Queen’s Speech. W tradycyjnej mowie tronowej, przygotowanej przez rząd na otwarcie parlamentu, nie znalazło się bowiem nic, co mogłoby uspokoić mieszkańców UK w kwestii gwałtownie rosnących w ostatnim czasie kosztów życia na Wyspach. Partia Pracy natychmiast uznała program legislacyjny rządu za „lichy”, któremu brakuje wizji i pomysłów na walkę z inflacją. Z kolei jeden z wiodących think tanków opisał pakiet pomocowy rządu jako „zabieg z zakresu chirurgii kosmetycznej dla gospodarki stojącej w obliczu zawału serca”.

Niektórzy ministrowie zdołali już odpowiedzieć na krytykę opozycji i think tanków ws. polityki rządu na nadchodzące miesiące, a Michael Gove, minister ds. wyrównywania szans, przebił zdaje się pod tym względem pozostałych polityków. Wszystko to dlatego, że minister w trakcie wywiadu udzielanego dziennikarzowi „BBC Breakfast”, zwyczajnie zakpił z potrzeby przyjęcia awaryjnego budżetu i pomocy ludziom walczącym z drożyzną. Michael Gove stwierdził, że rosnące koszty życia „to nic takiego”, a wszyscy komentatorzy życia politycznego,

którzy według niego sieją w tym względzie panikę, powinni się „uspokoić”.

Mówiąc to minister użył przedrzeźniającego akcentu, imitując mieszkańców Liverpoolu. „Premier podkreślał, że stale szukamy pomysłów na zmniejszenie presji [inflacyjnej] na ludzi, którzy stoją w obliczu niezwykle trudnych czasów – ale to nie oznacza [potrzeby przyjęcia] budżetu awaryjnego. (...) Niektórzy komentatorzy próbują zrobić ze zdroworozsądkowego stwierdzenia (...) wielki news, podczas gdy Skarb Państwa całkiem słusznie mówi »Uspokójcie się«” – powiedział Gove.

Barbarzyńska i niesprawiedliwa ustawa Żydów amerykańskich...



Ustawa 447, której pełna nazwa brzmi „The Justice for Uncompensated Survivors Today” (w skrócie JUST) została uchwalona przez Senat Stanów Zjednoczonych w 2017 r. , obowiązująca od 9 maja 2018 r. Mimo szumnej i pięknej nazwy jest w istocie kolejnym „instrumentem” do wspierania roszczeń rewindykacyjnych mienia pożydowskiego w Polsce. Została powołana na wniosek organizacji żydowskich w Ameryce skupionych w Światowym Kongresie Żydów (WJC). W gruncie rzeczy, cały schemat i powołanie tej ustawy nie jest w

zasadzie niczym nowym. Równie dobrze można by to określić odgrzewaniem starego, znanego kotleta lub niesmaczną powtórką z historycznej „rozrywki”. Jedyne i zauważalne zmiany na przestrzeni lat dotyczyły tylko części „politycznej obsady” biorącej udział w tym przedsięwzięciu. A zaczęło się jak zwykle od żądań zapłaty. W naszym przypadku „niesławnej” już sumy 65 mld. dolarów.

Naciski na rząd Polski rozpoczęły się po 1989 r. Kiedy to Rzeczypospolita uwolniła się spod opieki ZSRR i Rosji. Nastąpił wtedy także frontalny atak światowych organizacji Żydowskich na nasz kraj. Przewodniczący Edgar Bronfman i rabin Israel Singer to dwaj znani aktywiści żydowskiego ruchu roszczeniowego. Stworzyli oni bandycką organizację wymuszającą na Państwach europejskich zapłatę za pozostawione prywatne mienie po bestialsko zamordowanym przez Niemców narodzie żydowskim podczas II Wojny Światowej. Najbardziej znanym przykładem mafijnej działalności była Szwajcaria. Wymusili oni wtedy zwrot 1,2 mln dolarów zapłaty od banków szwajcarskich na konto Kongresu Żydów. W stworzonej „pralni” przelali całą sumę na konto zaprzyjaźnionego adwokata w Izraelu, który następnie przetransferował je do Londynu. Następnie rozliczając się ze swoimi „kolesiami” pozostałą część przelali do USA i rozgrabili ją pomiędzy siebie. I tak te hieny żydowskie, pod płaszczykiem zwrotu mienia dla biednych żydowskich obywateli, którzy przeżyli Holocaust, napychali sobie własne kieszenie. Pomimo, iż Szwajcarska Federacja Wspólnot Żydowskich jako pierwsza oskarżyła i wskazała o nieprawidłowościach w uzyskanych przychodach (3,8 mln dolarów) znajdujących się na koncie WJC, to nic sobie z tego nie robili. O tym barbarzyńskim procederze informował cały świat także prof. Norman Finkelstein w swojej książce pt. „The Holocaust Industry”. Ten polski Żyd, którego rodzice przeżyli zagładę w Polsce, niestety za ujawnienie Prawdy na piśmie poniósł wiele strat moralnych i zawodowych. Został okrzyknięty „mojserem”, czyli zdrajcą narodu żydowskiego, zablokowano mu wjazd do Izraela oraz został zwolniony z pracy na uniwersytecie

amerykańskim, gdzie był wykładowcą historii. Książka została przetłumaczona na wiele języków, w tym także po polsku pt. „Przedsiębiorstwo Holocaust” wydaną w 2001 r.

Po wielu żądaniach zapłaty od innych Państw zachodnich, w tym Niemiec przyszedł czas także i na nasz kraj, na Polskę. W tym czasie nasz kraj miał aspiracje do wejścia w skład Państw zrzeszonych w Unii Europejskiej i NATO. Do Warszawy przyjechała delegacja WJC z Bronfmanem i Singerem na pierwsze „rozmowy” w sprawie rewindykacji mienia pożydowskiego, pomimo iż byli oskarżonymi o małwersacje, określanymi w USA jako „magnaci od nieruchomości”. Zastosowali szantaż i zastraszaali naszych polityków, że jeśli rząd polski nie wypłaci im odszkodowań, będziemy mieli kłopoty z wejściem do struktur Państw demokratycznych.

Trzeba wyjaśnić, iż żadne roszczenia nie należały się, i dalej się nie należą żadnym organizacjom żydowskim. Po wojnie, w okresie PRL-u roszczenia odszkodowawcze zostały spłacone. Władze komunistyczne zaspokoiły roszczenia obywateli obcych, także tych pochodzenia żydowskiego z tytułu nacjonalizacji i zadbały o uregulowanie sprawy przejętych majątków. Od 1946 r. do lat 70. ubiegłego wieku polskie rządy podpisały dwanaście umów, w tym ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą. Na mocy tych umów Polska wypłaciła odszkodowania przeznaczone na zaspokojenie roszczeń ich obywateli z tytułu majątków przejętych przez komunistyczne władze w Polsce. W 1960 r. Polska wypłaciła rządowi Stanów Zjednoczonych 40 mln USD, co było powszechnie uważane za ostateczną regulację wszystkich roszczeń materialnych wobec Polski.

Dlatego też, wysuwanym obecnie roszczeniom wycenianym na 65 mld dolarów, musimy wspólnie Polacy i Żydzi kategorycznie protestować i przeciwstawiać się przeciwko Światowemu Kongresowi Żydów zarządzanemu przez Ronalda Laudera, który po śmierci Bronfmana i Singera przejął „schedę” w sprawach rewindykacji i restytucji mienia pożydowskiego w Polsce (o tym hochsztaplerze i lichwiarzu napiszemy w następnym artykule).

Przedstawiciele naszego narodu, czy to z lewa czy to z prawa, powinni przerwać prowadzenie jakichkolwiek rozmów w temacie rewindykacji. Jeśli ktokolwiek z Żydów ma prawny stosunek do odebrania majątków, to powinien domagać się zwrotu przed Sądem w Polsce. Tylko takie rozwiązanie tej kwestii byłoby sprawiedliwe, a nie wypłata pieniędzy w ręce hien żydowskich, którzy stworzyli dla siebie barbarzyński proceder wzbogacenia się na naszych przodkach. Należy dodać, iż Przyrost Krajowy Brutto (PKB) naszego Państwa wynosi około 45 mld. dolarów, co oznacza że Państwo Polskie zostało by rzucone przez Żydów „na kolana”. Wiedząc, że nas na to nie stać, bezczelnie zaproponowali nam wymyśloną przez siebie lichwę (znaną od średniowiecza), która byłaby pożyczką ratalną z procentami. To doprowadziłoby do „upadku” Rzeczypospolitej i oficjalnego przekształcenia kraju w Państwo „Polin”, czyli czegoś na czym od wieków Żydom zależy.

c.d.n

Bolesław Szenicer i Łukasz Kołodziejczyk.

„Groza”



Wbrew spodziewanej reakcji na tytuł artykułu nie będę się zajmować wojną między Rosją i Ukrainą, natomiast nakreślę trzy obrazy w odniesieniu do tej wojny.

Obraz pierwszy. Jakieś dwa tygodnie temu (piszę to 29 marca)

niejaki Blinken, pełniący funkcję sekretarza stanu USA, z właściwym sobie głupawo-bezczelnym uśmieszkiem użalał się „przed kamerami”, że Chińska Republika Ludowa nie chce mimo żądań „(nie)wolnego świata” potępić Rosji, a zatem nie podziela „wartości” rzekomo całego świata. **Przekładając na zwykły język ludzki – nie chce uczestniczyć w narzucaniu tzw. demokracji zachodniej każdym dostępnym środkiem przymusu.** Wydawało mi się dotąd, że w swym długim i trudnym życiu wszystko już oglądałem i słyszałem. A jednak słuchając tych słów – osłupiałem. Amerykański demagog-politykier publicznie oczekuje, że czerwone Chiny, rządzone od 1949 r. przez Komunistyczną Partię Chin, zakleszczone w doktrynie marksizmu-leninizmu-maoizmu, taktycznie modyfikowanej, będą wyznawać „zachodnią demokrację”, a nawet zaryzykują wojnę światową, aby ją – za przeproszeniem – krzewić. W tym oczekiwaniu mieści się całe zacierzowanie ideologiczne globalu i jednocześnie krańcowa obłuda tego obozu.

O tym upiornym zjawisku pisałem w poprzednich artykułach i wywiadach. To USA są winne, że czerwoni od 73 lat (!) rządzą w Chinach kontynentalnych, gdzie wymordowali miliony bezbronnych ofiar innych przekonań albo nie dość posłusznych. To USA zdradziły (jak zwykle) w 1949 swego sojusznika – Kuomintang (Partię Narodową), dzięki któremu Chiny mogły być inne. W 1971 r. pozbyli się tych innych Chin (z Tajwanu) z Rady Bezpieczeństwa ONZ, żeby zaskarbić sobie problematyczną sympatię zbirów **Mao-Tse-tunga** w rozgrywce z ZSRR. Oczekiwać, że komuniści chińscy pokochają Bidena i spółkę, to krańcowa beczelność. Zrobili to, co nakaże im kalkulacja interesów. Tak jak zawsze postępują USA. To ChRL dokonała podboju (w 1950 r.), a następnie potwornej eksterminacji Tybetańczyków (niszcząc ich unikalną kulturę lamaistyczną), zaś obecnie czyni to samo z Ujgurami we wschodnim Turkiestanie (Sinkiang).

Czy słyszeli Państwo, aby jazgoczące pyski „demokratów” choćby marginalnie ujęły się za ginącymi narodami w łapach komunistów chińskich? A skąd. **W zamian Blinken wzywa komunistyczne Chiny**

do krucjaty przeciwko... prawosławnej Rosji. A z czerwonymi Chinami chętnie będzie robić dalej brudne interesy – handlowe, inwestycyjne itd. Oczywiście stanowisko mędrków z UE jest identyczne. Zakłamanie „Zachodu” budzi obrzydzenie. Z gładkim czółkiem zachwyceni sobą liderzy wypowiadają frazesy, przeznaczone dla trzody pokornych baranów. Poddani mają słuchać, upojeni deklaratywną wolnością i nie wychylać się z szeregu. W istocie nie mają prawa do najmniejszego wyboru. Groza.

Obraz drugi. Funkcjonariusze RP wyższych szczebli prześcigają się w sojuszniczej nadgorliwości. To żadna nowina. Po każdym gwałtowniejszym wyskoku są przez swych przełożonych z NATO i UE przywoływani surowo do opamiętania, a nawet ośmieszani. Spływa to po nich jak woda po kaczce. Skutki opłakane, widok obrzydliwy. Ale w potoku tych wstrętnych obrazków jeden wyrzył mi się w pamięci szczególnie. Już kilkakrotnie zwierzchnik resortu obrony narodowej ośmielił się nie tylko wyrazić zachwyt nad rakietami-dronami Bajraktar produkcji ukochanego sojusznika – Turcji, ale z przytupem ogłosić, że zdały egzamin po niedawnej wojnie. Rzeczywiście, jesienią 2020 r. przekazane przez Turcję Azerbejdżanowi bajraktary hojnie zabijały armeńską ludność cywilną w Arcachu (Karabachu) podczas inwazji azerskiej na rdzenną ziemię Ormian, odzyskaną przez nich raptem na 27 lat (1993-2020). Stawiam zatem kolejne pytanie. Czy słyszeli Państwo słowa potępienia ze strony naszego kierownictwa oraz innych polityków UE i USA, gdy dziesiątkowani i słabo uzbrojeni Ormianie tracili w listopadzie 2020 r. następny skrawek swej i tak boleśnie okrojonej Ojczyzny? Gdzie tam, obawiano się rozdrażnić Turcję, a ta z kolei wsparła skutecznie Azerów (kaukaskich Turków) i stale myśli o zakończeniu „kwestii ormiańskiej”.

Ludobójstwo z lat 1915-1916 (1,5 mln ofiar) pozbawiło Ormian 4/5 terytorium narodowego, ale ich egzystencja w pomniejszonym kraju to wciąż wyzwanie dla Turcji. Obecne istnienie Armenii jako państwa chroni wyłącznie opieka wojskowa Rosji. **W związku**

z tym każdy atak ze strony Azerbejdżanu lub Turcji wymierzony w kadłubową Armenię „zachód” przyjmie ze spokojem, a nawet z nutką satysfakcji. No chyba, że się ten kraj przeciągnie do „obozu postępu i demokracji”, ale na razie większość Ormian się do tego nie garnie. A czy wiecie Państwo, że do inwazji 2020 r. Azerbejdżan wykorzystał opłaconych przez Turcję muzułmańskich najemników z Syrii, którzy ochoczo zabijali rodziny Ormian-chrześcijan? Czy były protesty „demokratycznego” świata? Czy był wrzask medialny pełen świętego oburzenia? Czy piętnowano używanie bomb kasetowych przeciw cywilom? Nie, głucha cisza.

Zasada jest następująca: jeśli to są najemnicy po właściwej stronie, to „git”. Jeśli atakuje i ujarzmia właściwa strona, to „git”. Jeśli niszczy państwa i narody stojące na przeszkodzie interesom globalu – to „git”. Hipokryzja tego systemu jest przerażająca. Trzeba otworzyć oczy i myśleć samodzielnie, do czego zachęcam. **W globalu obowiązuje tzw. etyka Kałego. Jeśli ukradniemy krowę – jest byczo. Jeśli nam ukradną – rozdzierający wrzask oburzenia. Groza.**

Obraz trzeci. Prezydent Zełenski, który zawodowo pełniąc rolę gwiazdora, stał się nim nieoczekiwanie na tzw. arenie światowej, próbował rozmaitych chwytów propagandowych. Każdy miał oczywiście zmobilizować potencjalnego sojusznika. W kilku przypadkach wyszło pudło, ale jedno wydarzenie było szczególnie odrażające, więc nawet nasze szczekaczki telewizyjne nabrały wodę w usta. Zełenski zwrócił się do izraelskiego Knesetu z komunikatem, że Rosja realizuje wobec narodu ukraińskiego „ostateczne rozwiązanie”, jak Trzecia Rzesza Niemiecka – wobec Żydów. Pomijam obiektywny fakt, że to wierutna brednia. Ta przewlekła wojna, prowadzona chaotycznie i nieudolnie, koszmarna i wyniszczająca, wymierzona z powodu bombardowań także w ludność cywilną, ze strony Rosji nie ma na celu zgładzenia Ukraińców jako narodu. Większość dotychczasowych ofiar, co niewątpliwie obciąża dowództwo rosyjskie, to rodowici Rosjanie żyjący we wschodnich

obwodach, gdzie toczą się walki, albo ludzie języka i kultury rosyjskiej, którzy mimo pochodzenia nie utożsamiali się z narodem ukraińskim.

Ale mnie ciekawi, co na to izraelski Kneset. **Otóż Zełenski popełnił duży błąd. Choć zgodnie z prawdą zaprezentował się jako ukraiński Żyd, jego wypowiedź została przyjęta chłodno i niechętnie.** Kneset najpierw przypominał wiadomą tezę, że na martyrologię zagłady mają wyłączność tylko Żydzi. A następnie, że Zełenski przeholował, bo „na ziemi ukraińskiej” w latach 40-tych XX w. dokonano rzezi mieszkających tam Żydów. Nazbyt delikatni w tym wypadku posłowie Knesetu nie wyjaśnili, kto – oprócz Niemców – tego dokonał. Otóż szczytem bezczelności ze strony Zełenskiego jest przywoływanie „ostatecznego rozwiązania”, gdy do tej pory żaden rząd ukraiński po 2014 r. (wcześniej były takie połowiczne starania za prezydentów Krawczuka i Kuczmy) nie przyznał, że siepacze OUN-UPA plus ukraińscy esesmani, wachmani i policjanci, są winni ludobójstwa ludności polskiej na okupowanych ziemiach wschodnich RP.

Straciliśmy w męczarniach około 200 tysięcy rodaków – od dzieci do starców. Wcześniej formacje ukraińskie na służbie niemieckiej oraz „ochotnicze” zajęły się Żydami z tym samym skutkiem. **Czy którakolwiek ze szczekaczek propagandy codziennej zajęła się kiedykolwiek poważnie zbrodnią dokonaną na Polakach ziem południowo-wschodnich ?** Nie, przez całe lata poza zdawkowymi wyrazami współczucia z kręgów rządzących (zmiany szyldów partyjnych nie grały roli), te potworności dokumentowały i przypominały jedynie polskie organizacje kresowe i kombatanckie oraz garść pisarzy, publicystów i uczciwych historyków. To hańba, kompletny brak honoru i szacunku dla własnego narodu. Po prostu – groza.

Na koniec kilka ogólnych spostrzeżeń. Po tygodniach prowokacji, nagonki medialnej, pogrózek i połajanej politykierów wszelkiej maści w końcu doszło do strasznej wojny, ogromnych zniszczeń, exodusu milionów ludzi. Terytorium

wojenne to jedynie pionek na szachownicy interesów globalu, Rosji, a także czerwonych Chin. Toczy się brudna gra: kto kogo, jak długo i czyim kosztem.

Wobec tego pytam: co się stało, że z prasy i telewizji niemal wypadł temat zarazy? Chłystki rządowe zadekretowały „koniec”. Koniec? Czy kilka tysięcy zakażeń na dobę (pisane 29 marca) to mało? Czy ponad sto ofiar na dobę to mało? Czy po miesiącach beczelnego lekceważenia, braku właściwych zarządzeń szczepionkowych od roku, puszczenia zarazy „na żywioł” (śmiertelny) podczas IV i V fali – można dalej traktować ludzi jak debili, podsuwając im „Ukrainę” zamiast „Pandemii”.

A teraz następne pytanie. Z dnia na dzień od 24 lutego spadł też temat sławetnego (kosztownego!) muru na granicy polsko-białoruskiej i podobno groźnego naporu „imigrantów”. Skasowano bzdurne i głupawe programiki „Murem za polskim mundurem” itd. To co z tym murem, potrzebny czy nie? A może to armie NATO ruszą z pochodnią demokracji na Białoruś? Chyba się nie kwapią. A co z imigrantami z Bliskiego Wschodu? Dzielnie odparci na granicy Białorusi nie przemkną aby w tłumie milionów Ukraińców uchodzących do Polski? Propagandyści rządowi traktują widzów-słuchaczy jak matołów bez krztyny refleksji. Można im wcisnąć każde kłamstwo. Strawią.

Moje życie dobiega kresu. Od dawna wiem, że nie doczekam uczciwego porządku w świecie. Takiego, w którym by szanowano odmienności ustrojowe, odrębne aspiracje narodów w zakresie kultury i obyczajów, różnorodne systemy prawne. Wiem też, że nie zobaczę niepodległej Polski szanującej swą godność. Apeluję jednak do tych, którzy mają szmat życia przed sobą. **Ocknijcie się. Nie dajcie się otępieć beczelną, agresywną propagandą z jednego głośnika.** Nie tak dawno komunizm światowy usiłował narzucić swój koszmarny ustrój drogą przewrotów i podbojów. Teraz dokładnie tak samo, z równą zajadłością, robi to global, tłumacząc, że chce za wszelką cenę uszczęśliwić świat swą „liberalną demokracją” (tj.

rządami kliki macherów wielkich korporacji za plecami marionetek-polityków). Taka kampania prowadzi do katastrofy wojennej na skalę światową. A przecież na tych samych przestępcach ciąży wina za rozsianie zarazy po całym globie z jasną premedytacją.

Brońcie zatem rzeczywistej niepodległości każdego narodu, brońcie odmienności systemów życia publicznego, ustroju i prawa wedle woli mieszkańców każdego kraju. Brońcie się przed orwellowską uniformizacją. To moje przesłanie na Wielkanoc 2022 r.

Prof. Tadeusz M. Trajdos

Nieodrobiona lekcja Rosji



Obserwacja wojny na Ukrainie skłania do niezbyt optymistycznych refleksji na temat Rosji. Bynajmniej nie chodzi tu o wiarę w propagandę Zachodu, czy tym bardziej o bełkot uprawiany w Polsce.

Ale patrząc na tę wojnę z punktu widzenia racjonalnego, nie sposób nie wyrazić zdziwienia brakiem elementarnej wiedzy czynników rosyjskich nt. Zachodu i jego maszyny medialno-propagandowej.

Napisałem gdzie indziej wyraźnie, że opierać się musimy na domniemaniach. Karmieni całkowicie jednostronnym przekazem

ukraińskim, który jest bez wątpienia hurraoptymistyczny (te dokładne wyliczenia strat rosyjskich przypominają wyliczenia Japończyków w 1944/45). Ale błędem byłoby przyjmować wprost także dane rosyjskie, nawet jeśli dotarcie do nich wymaga od nas, ze względu na cenzurę, wysiłku. I jedno i drugie są zapewne aż nadto optymistyczne dla strony ogłaszającej. Dlatego zostają nam domniemania i czynniki obiektywne jak czas trwania operacji rosyjskiej, który – wciąż ulegając przedłużeniu – na korzyść Rosji akurat nie działa.

Przy czym Rosjanie od początku popełniali i popełniają wręcz karygodne i gigantyczne błędy PR-owe, które świadczą o ich całkowitym nieprzygotowaniu do starcia z propagandą Zachodu a może i o nierozumieniu jej potęgi.

Jak można było wyjść z Buczy pozostawiając pole do popisu dla Ukrainy i Zachodu. Dziś, kiedy wszystko można sfilmować i pokazać światu na żywo?

Nam, prawie wszystkim, wydawało się, że dysproporcja sił jest tak duża, że Rosja po prostu rozniesie ukraińskie siły zbrojne w kilka dni i zakończy temat. Okazało się co innego, a Rosjanie przez ponad dwa miesiące nie są w stanie wyeliminować np. pułku Azow i pokazać na dowód żywych lub umarłych dowódców albo żołnierzy tego oddziału.

Amerykanie nie poradzili sobie z długotrwałą okupacją Iraku i Afganistanu, ale ich operacje wojenne na początku były bardzo udane. Bardzo szybko osiągnęli swoje cele. Mieli też podparcie propagandy.

A Rosja? Dopiero w momencie ataku występuje z głośnym argumentem o denazyfikacji itd. Bez przygotowania propagandowego, dla Zachodu brzmi to jak absurd wzięty z sufitu. Właśnie, gdzie w tym wszystkim otoczka medialna, przygotowanie gruntu? Pokazanie na forum ONZ, Zachodowi, kim są neo-banderowcy, neo-naziści. Ujawnienie publiczne ich powiązań, raportów FBI (dostępnych w internecie), także

zarzucenie mediów zdjęciami i filmami Azowów, Ajdarów i innych (zwłaszcza swastyk, znaków SS, white power itd. – można byłoby to świetnie „sprzedać” na Zachodzie), pokazanie banderyzacji Ukrainy – tych setek pomników Bandery i jego kumpli, pokazanie kultu SS Galizien, roku Bandery, pieśni na jego cześć, programów szkolnych Ukrainy itp. itd.

Wsparcie tego przekazu rozmowami z poważnymi ekspertami z Zachodu itp. I że to wszystko cieszy się pełnym poparciem władz Ukrainy, a co za tym idzie, i Zachodu (pokazanie hipokryzji etc.). Nawet nasi „geniusze” polityki z Warszawy byliby w kropce. A tak, Goebbelsi z Zachodu odwrócili kota ogonem i to Putin jest Hitlerem, Rosja nazistami, a Azow obrońcą ojczyzny i demokracji. Nie można było tego wszystkiego zrobić wcześniej? Można.

Dlatego wolę domniemywać i jednak krytycznie spoglądać na Rosję. Powtarzam – najlepszym wyjściem z kompromitacji jest zwycięstwo (a nie wojna, która przeciągnie się na lata). Rosja ma rozwiązanie w ręku i to ona może rzeczywistość ukształtować. **Na razie wygląda to tak – pretendowali do roli mocarstwa światowego, a tu nie mogą sobie poradzić z obiektywnie bardzo słabym państwem.** Dają się wkręcać w prowokacje, dali sobie narzucić narrację równającą ich z III Rzeszą i nazistami. Plan zmiany władzy był od początku naiwny. Rosja jest za słaba na taką operację, którą przygotowuje się latami przy pomocy ogromnych środków, a potem może nie wyjść nawet Stanom Zjednoczonym.

My, w „Myśli Polskiej” stanowimy jedynie przyczółek zdrowego rozsądku, otoczony szaleństwem i potęgą maszyny propagandowej. Możemy docierać do ograniczonej liczby ludzi. Tymczasem Rosja miała w ręku cały własny aparat medialny. Miała wielu zaprzyjaźnionych ekspertów z Zachodu, miała dobrą ekipę angielskojęzyczną. I mając taki potencjał egzamin z propagandy zawałała totalnie. Co więcej, bezradnie przygląda się działaniom Zachodu. Przerabiali rzekomy atak chemiczny w Syrii. Czy wyciągnęli wnioski? To, co widzimy, mówi nam, że

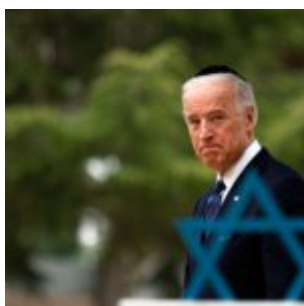
nie. Trzeba iść do przodu.

Nie można wygrać współczesnej propagandowej wojny rzuconymi na wiatr hasłami i ciągłym spoglądaniem wstecz na Wojnę Ojczyźnianą. Dziś media powinny wykreować się nowe bohaterstwo, nową narrację. Czyni to, w warstwie medialnej bardzo skutecznie, oczywiście z pomocą Zachodu, Ukraina. Nie wiem, czy Rosja obudzi się z letargu medialnego. **Negatywny (dla Ukrainy) potencjał zawarty w ruchu banderowskim wciąż leży na talerzu i prosi się o wykorzystanie.** Nie widać jednak pomysłu po stronie rosyjskiej. Cele wojskowe się rozmywają w przedłużających się walkach. Zmiana reżimu – niewykonalna, okupacja wybrzeża czarnomorskiego – wątpliwa. A może trzeba było zająć republiki donieckie, obwarować je i zostawić niewdzięczną rolę ofensywną Ukrainie? Byłoby to wystarczające pokazanie USA, że żartów z Ukrainą w NATO nie ma i byłoby łatwiej uzyskać akceptację dla tego rozwiązania nawet na Zachodzie. I jeśli ktoś mówi mi, że w dwa i pół miesiąca nie może pokonać Ukrainy, bo się nie spodziewał takiego oporu, bo idą dostawy, to może nie powinien w ogóle zaczynać? Zresztą nie widać jakichkolwiek działań, które powstrzymałyby owe dostawy.

Być może w końcu Rosja rzuci tyle sił, że Ukraina padnie. **Problemy ukształtowania jej terytorium pozostanie. Nie będzie to w żadnym wypadku sytuacja tak komfortowa jak dla ZSRR rok 1945 i Jałta.** Będzie to nieustający ciężar, podatny na wszelkie wpływy. Rosjanie nie odrobili lekcji medialnej, ale i innej, może ważniejszej – Amerykanie po Wietnamie, postanowili zminimalizować liczbę pełnych trumien wracających do kraju. Rosjanie wciąż są na poprzednim etapie. Dziś walczą też o swój prestiż i to nie wobec Zachodu, ale wobec Chin, Indii, Afryki i Ameryki Płd.

Adam Śmiech

Globaliści wszystkich krajów, łączcie się!



Wydaje się, że Świat zwariował. Wróc, ludzie są dalej zainteresowani normalnością. To światowe super elity zwariowały próbując na naszych oczach wdrożyć swoje upiorne marzenia o bezwzględnym podporządkowaniu sobie całej ziemskiej populacji. Wojna na Ukrainie jest klasyczną “proxy war” między Rosją, a USA. Tak jak to było w Wietnamie, Afganistanie, czy przed II w.ś. brytyjskie imperium (zachód) umierało (tylko z zadowolenia), że mogło walczyć z Hitlerem (i Stalinem) do ostatniego polskiego żołnierza. Tak i teraz USA będzie robiła wszystko, aby walczyć z Rosją na Ukrainie do ostatniego ukraińskiego żołnierza, tym razem wspomagając ją militarnie. Przemysł zbrojeniowy zaciera ręce, potrzeba broni, sąsiedzi Ukrainy liczą na wymianę starego sowieckiego uzbrojenia na nowsze amerykańskie. Oczywiście, tak jak to nieraz w historii bywało, na deskach tego krwawego spektaklu giną normalni ludzie i niszczone jest ich życiowy dorobek, ale Davos ma się dobrze!

Pretendująca do statusu mocarstwa Rosja nie należy do bogatych krajów, jej GDP (dochód narodowy brutto) to ok. \$1,48 bln i plasuje się za Koreą Płd. W przeliczeniu per capita GDP (na głowę mieszkańca) Rosja plasuje się na 85-tym miejscu między Bułgarią, a Malezją. Polski GDP to ok. \$550 mld, USA \$20,94 bln, a Ukrainy \$150 mld (ma spaść do \$110 mld, zniszczenia

wojenne oblicza się na ok. \$550 mld). Prognozuje się, że GDP Ukrainy może spaść o ok. 45%, a w Rosji o ok. 11-20%. Amerykanie uruchomili dla Ukrainy znany nam z II w.ś. lend-lease program na który przeznaczyli ok. 33 mld pomocy militarnej i humanitarnej.

Jak dotąd źle przygotowana rosyjska inwazja Ukrainy okazała się kompletną klapą, stąd ostatnie czystki, których ofiarą miało paść ok. 150 wyższych dowódców wywiadu. Wypada przypomnieć, że w ciągu trwającej 10 lat wojny w Afganistanie Rosjanie stracili ok. 14,500 żołnierzy, w trwającej 2,5 miesiąca wojnie na Ukrainie straty Rosjan szacuje się na 20,000 żołnierzy (w tym 10 generałów). Kilka dni temu Kijów odwiedził sec. Blinken i sec. Austin, to przecież architekci niesławnego wycofania wojsk USA z Afganistanu, jak byłbym Żeleńskim, to już bym się bał...

Nasz świat się zmienia, wojna Putina psuje plany niemieckiego współnika i marzenia na wspólną dominację w Eurazji. W perspektywie pomaga Polsce i wzmacnia pozycję USA w Europie. Do NATO chcą Finlandia i Szwecja, co zmniejsza status Niemiec i Francji, ku zadowoleniu Włoch i Hiszpanii, a wojna szybko zbliża do Ukrainy Polskę. Putin też już coś osiągnął, zajął Białoruś i destabilizując Ukrainę spowodował, że nie będzie mogła wejść do NATO.

Ostatnio szef rosyjskiego MSZ Siergiej Ławrow w wywiadzie dla włoskiej TV zapytany o rosyjską denazyfikację Ukrainy, której prezydent jest Żydem odpowiedział, że przecież Hitler też miał żydowską krew i czasem największymi antysemitami są właśnie Żydzi. Oczywiście doszło do oberwania medialnej chmury, a rosyjski ambasador w Izraelu został wezwany na dywanik. Rosjanie i ich zwolennicy ciągle trąbią o faszystowskim pułku Azow, którego liczebność szacuje się na ok. 2,5 tys. żołnierzy (głównie w Mariupolu), a cały ruch azowski (z partią Korpus Narodowy) na ok. 10,000-12,000. Rosji "specjalna operacja" na Ukrainie idzie jak po grudzie, również Putin w tych dniach rzekomo ma udać się na swoją operację związaną z gnębiącym go

rakiem. Gdziekolwiek nie spojrzysz, wszędzie krwawo...

Uważni obserwatorzy jasno widzą, że nawet jeśli w naszej polskiej sytuacji być może trafimy z przysłowiowego “deszczu pod rynnę” to jednak powinniśmy pomagać mężnie walczącym Ukraińcom broniącym swojego kraju przed rosyjskim najeźdźcą. Przypomnijmy naiwnym, że dla Rosji Stalina polska AK walcząca od swojego pierwszego dnia z III Rzeszą była organizacją faszystowską! Trzymajmy się faktów historycznych, kiedy księstwo kijowskie było potęgą, o Moskwie jeszcze nikt nie słyszał. W naszych słowiańskich mitach był Lech, Czech i Rus, o Moskalu cisza.

Przyjmijmy, że USA, aby oczyścić pole zdecydowała się na walkę w obronie swojego super mocarstwowego statusu nie ze swoim największym przeciwnikiem, czyli z Chinami, ale z ich “junior partner” z Rosją. Walka ta wykorzystując imperialne apetyty Rosji ma doprowadzić do jej osłabienia, wykrwawienia przy pomocy broniącej swojej suwerenności Ukrainy, suto wspomaganej przez kraje NATO. Ukraina się broni, USA dostarcza uzbrojenia, a celem jest perspektywistyczne osłabienie Rosji. Czy USA sprowokowały Putina do zaatakowania Ukrainy? Pamiętacie jak Biden wypowiedział się o możliwości “małego wejścia”? Sytuacja przypomina tę z 2003 r. kiedy Saddam Hussein badał ambasador April Glaspie USA podkreślając, że jest zainteresowany terytorium sąsiedniego Kuwejtu, który kiedyś był częścią Iraku. Otrzymał wymijającą odpowiedź, o słabym zainteresowaniu USA. Oczywiście kiedy Saddam wszedł do Kuwejtu, USA tylko na to czekały pomagając zlikwidować agresora...

Odnosnie kwestii suwerenności Polacy zadają sobie pytanie ile jej nam pozostało po wejściu do UE, która przecież jest podległa Davos. Co interesujące w/g Putina suwerenność Rosji obejmuje nie tylko obszary tego przecież największego geograficznie państwa, ale i obszary państw sąsiadujących! Oczywiście ktoś może tu przywołać amerykańską doktrynę prezydenta Monroe z 1823 r. (właściwie sek. stanu J.Q. Adams, “Ameryka dla Amerykanów”), której demonstrację najlepiej

ilustruje kryzys kubański z 1962 r. Zwolennicy Putina pytają, czy Rosja jest gorsza?

Zdajemy sobie sprawę, że dziś obserwujemy nowe zjawisko zmniejszania znaczenia państw narodowych (w tym mocarstw) na rzecz opanowujących je oligarchicznych ponadnarodowych koncernów i stowarzyszeń. Te ponadnarodowe korporacje mają wyraźne ambicje wykorzystania istniejących struktur państw narodowych w celu stworzenia na gruzach konstytucyjnych wolności, cyfrowego totalitarnego super państwa. Komitet centralny, czy sztab generalny tych totalitarnych zapędów znajduje się w Davos (Światowe Ekonomiczne Forum) gdzie istnieje kuźnia janczarów NWO od dekad szkoląca przyszłych i obecnych liderów, premierów i prezydentów państw narodowych.

Żadni absolutnej władzy nad populacją świata szarlatani z Davos upodobali sobie komunistyczny model chińskiej cyfrowej dyktatury, którego próbkę mogliśmy doświadczyć na przykładzie restrykcji wokół epidemii C-19. Globaliści pomagając w budowaniu postkomunistycznej hybrydy totalitarnej kontroli w Chinach, nie zauważyli siły chińskiego nacjonalizmu reprezentowanej przez liderów tego państwa. Ewidentnie Chińczycy cenią sobie zachodnie technologie i wynikające z nich korzyści, ale tak jak kiedyś Stalin, ideały światowej rewolucji wykorzystują dla budowania własnego imperium, podobne myślenie cechuje rosyjskiego Putina. Ta dialektyczna dysharmonia jest ciągle szansą do samoobrony państw narodowych wobec bezczelnych zakusów rewolucyjnej sitwy z Davos.

Ameryka jaką znamy, zmienia się w zastraszającym tempie. Po patriotycznym i dbającym o biznes Trumpie mamy kosmopolityczną sterowaną przez globalistów administrację Bidena, która przymyka oczy na napływ nieudokumentowanych imigrantów z całego świata przez otwartą granicę z Meksykiem, a nawet ich zachęca. Inflacja wzrasta w zastraszającym tempie, podobnie ceny benzyny (Kalifornia, \$5,5 do \$7 za galon). Trwa lewacki atak na edukację, szerzenie genderyzmu, wszelkich "trans", na siłę przybierają próby pozbawienia rodziców wpływu na decyzje

wychowania ich własnych dzieci. Sponsorowane są specjalne prawa dla najbardziej wymyślnych mniejszości, którym w ramach tolerancji ustępować ma większość.

Żeby było ciekawiej kilka dni temu administracja Bidena (czyli praktycznie Ron Klein i Susan Rice) ogłosiła powołanie w ramach Homeland Security swoistego "Ministerstwa Prawdy", którego uzbrojeni agenci mają szpiegować społeczeństwo, aby zidentyfikować obywateli wyrażających opinie mogące prowadzić do "przemocy". Na czele agencji ma stanąć 33 letnia łowczyni nieprawomyślności Nina Jankowicz, która niedawno temu ogłosiła, że słynny laptop Huntera Bidena jest wymysłem propagandy Trumpa. Pamiętamy, że sam Joe Biden skandal z laptopem syna określił mianem rosyjskiej prowokacji. Takie ministerstwo "prawdy" prowadziłoby do dalszej sowietyzacji Ameryki jaką znamy i nam z Polski kojarzyć się może z pracą Służby Bezpieczeństwa tropiącej wrogów komunistycznej władzy.

Wiadomo, że licho nie śpi i niszczącą ofensywę nie tylko rozwija na Ukrainie schorowany Putin. O wiele większą i groźniejszą w skutkach ofensywę podjęli globaliści wykorzystując status Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Przygotowują oni "Pandemic Treaty", którego rozporządzenia i regulacje mają dominować prawa poszczególnych państw narodowych, pozbawiając je suwerenności i konstytucyjnych praw obywateli, nawet wbrew ich woli. W ten sposób globalna biurokracja przy pomocy ponadnarodowych korporacji ma zdławić demokrację. Oczywiście w zanadrzu globalistyczni lewacy mają słynne zmiany klimatyczne, którymi strasząc populację sterują świat w kierunku medycznej i zielonej dyktatury.

Celem powyższych usiłowań jest znany nam z Davos wytęskniony przez nich Wielki Reset. Sprawcze role są już rozpisane, o ile nie przebudzimy się w swojej masie i przytakniemy jak na pamiętne zaproszenie tow. Gierka: "Pomożecie?". Musimy znaleźć w sobie mądrość i odwagę, aby spiskowcy usłyszeli wyraźne: "NIE!"...

Mówią, że ryba psuje się od głowy, przynajmniej tak to wygląda

na dzisiaj w USA. Nadchodzą jednak jesienne parlamentarne wybory i wszystko wskazuje na to, że Amerykanie przy urnach wyborczych "podziękują" Demokratom, czyli pożyjemy i zobaczymy. Jest szansa, aby ten cały lewacki cyrk zatrzymać...

W Łodzi zaśpiewali „Czerwoną Kalinę” – hymn ludobójców z UPA!



To nie pierwszy taki przypadek w Polsce, dlatego sprzyjające Ukraińcom media od kilku dni rozpisują się o braku przesłanek łączących „Czerwoną Kalinę” z banderowcami, bowiem nie zachowały się żadne dowody w tej sprawie.

Najwyraźniej relacje ocalałych z pogromu na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej nie są tu istotne i liczą się jedynie kroniki wojenne. Te jednak nie istnieją, bo UPA nigdy nie było regularną armią państwa ukraińskiego, które dokumentowałoby defilady, czy inne uroczystości z udziałem swoich żołnierzy, gdzie rozbrzmiewałaby wspomnianą pieśń. Gdyby jednak takie dowody istniały, zwolennicy śpiewania „Czerwonej Kaliny” z pewnością przekonywaliby, iż jest to niewinna melodia o kwiecistym krzewie i pięknej Ukrainie.

Zupełnie tak jak inna pieśń sprzed II wojny, również opowiadająca o kwiecie, któremu nadano imię Erika. Tę z kolei

śpiewali niemieccy żołnierze i tylko dlatego jej wykonanie w naszych czasach zostałoby odczytane jako promocja zbrodniczej ideologii. A więc to nie słowa czynią utwór niepopularnym, lecz jego kontekst historyczny. Nikt bowiem nie śpiewałby dziś Niemcom „Eriki”, nawet na znak solidarności. Tymczasem „Czerwona Kalina” rozbrzmiewa już w całym naszym kraju, od kościołów, po ulice i nic nie jest w stanie tego zatrzymać.

Źródło: eMisjaTv